

ODZIAŁ STOLECZNY

BIULETYN  
INFORMACYJNY

Nr 2/94



WOLNE MIASTO  
KROLEWSKIE  
STANISŁAWÓW

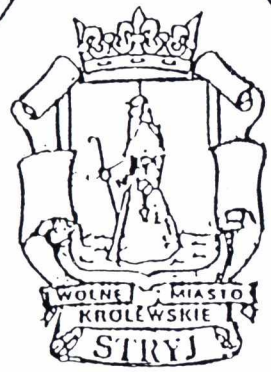


TARNOPOL

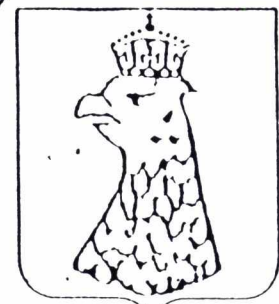
Warszawa



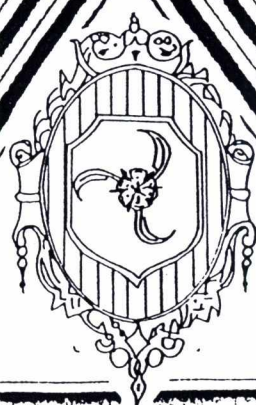
Czerwiec -  
lipiec



WOLNE MIASTO  
KROLEWSKIE  
STRYJ



WOLNE MIASTO  
KROLEWSKIE  
KOŁOMYJA



CZORTKÓW



TOWARZYSTWO MIŁOŚNIKÓW LWOWA I KRESÓW POŁUDNIOWO—WSCHODNICH  
ODDZIAŁ STOLECZNY

# Biuletyn Informacyjny

Nr.1

Warszawa

## SPIS TRESCI

Pięć lat Towarzystwa Miłośników Lwowa .....	2
Mówi Ksiądz Janusz Popławski - tuż po powrocie ze Lwowa .....	3
Paczki dla Lwowian .....	5
Działalność kulturalna .....	7
Działalność klubowa:	
I. Klub Stryjan .....	9
II. Klub "PODOLE" .....	9
III. Klub Stanisławowian .....	11
Komunikaty .....	13

Okładkę i stronę tytułową projektował

Stanisław Kwaśniewski

Redaguje zespół: Stanisław Głabiński,

Adam Hollanek

## PIĘĆ LAT TOWARZYSTWA MIŁOŚNIKÓW LWOWA

Obchodzimy właśnie PIĘCIOLECIE naszego Oddziału TML, Oddziału Stołecznego. Równocześnie mija pięć lat istnienia całego Towarzystwa Miłośników Lwowa.

Pamiętacie Państwo entuzjazm, jaki zrodził się w dniu pierwszym naszego ukonstytuowania się, naszych wyborów. To się przecież działo w przełomowym okresie historii, kiedy o straconych Kresach prawie się w ogóle oficjalnie nie mówiło, kiedy działalność tego rodzaju co TML-owska niektórzy postrzegali jako podejrzaną czy szkodliwa politycznie. Od tamtych czasów zmieniła się Polska, Eurona, zresztą cały świat. Czy rzeczywiście zmieniło się także wiele za wschodnim kordonem? Czy zatarły się dawne wrogości, czy przebaczone sobie winy? Do jakiego stopnia przemiany polityczne wpłynęły na stosunki ludów mieszkających po obydwu stronach granicy? Trwa ciągle jeszcze w dodatku, zaczęta kiedyś naszym z tamtych dawnych stron przymusowym exodusem, wędrówka ludów - wciskają się do nas różni ze Wschodu, pędzeni różnorodnymi motywacjami. Marzy zaś o porzuceniu Wschodu cała masa Polaków, mieszkających jeszcze tam, daleko od Warszawy czy Krakowa.

Wszystko to wymaga całkiem nowego, innego niż dotąd spojrzenia na sprawy ziem utraconych. Wspomina się przeszłość i bilansuje to co bývá w publikacjach, przede wszystkim książkowych, wielokrotnie liczniejszych niż te, jakie istniały przed wojną. Kresowość - wileńskość czy lwowskość stała się swego rodzaju modą, fasonem, postawą życiową.

Myślę, że naszemu Towarzystwu potrzeba dziś innych niż z zeszłego pięciolecia form działania, które po pierwszych okresach euforii zrotynizowały się. Zmieniają się czasy, a my wszyscy się w nich odmieniamy. Powstaje mnóstwo pytań: czy wspomaganie rodaków rączkami z okazji różnych świąt jest celowe, jeśli nazbyt często trafiają one nie do tych, którzy ich najbardziej potrzebowaliby? Czy zadowala nas szkolnictwo w tych formach i na tych zasadach - że są to w gruncie rzeczy szkoły uczące jedynie w języku polskim, ale dalekie nieraz od polskiego ducha? Czy kontaktujemy się właściwie z rodakami? Albo czy organizujemy na wysokim poziomie spotkania z ludźmi innych narodowości, tymi z za wschodniej granicy, takie, które pozwoliłyby na rewizję przestarzałych poglądów, przesądów, uczyły storniowej rezygnacji z chodzenia śladami tragicznej przeszłości? A kultura Lwowa, czy Wilna, a dobra kulturalne? Co czyni się, aby służyły w pełni i tym i nam, nie zaś leżały gdzieś na strychach kościołów, rozamienianych w magazyny, lub w wilgotnych fortach Cytadeli?

Czy nasze Towarzystwo podejmuje te sprawy, walczy o nie?

Samymi marzeniami o Lwowie i o tamtych Ziemiach, samą tęsknotą i wspomnianiem nie odmienimy rzeczywistości, nie polepszymy ani sobie ani rodakom za wschodnią granicą, ani nikomu tam zamieszkałemu jego egzystencji. Można powiedzieć, że pierwszy etap mamy za sobą, że mnóstwo napisaliśmy, mnóstwa pomocy się udzieliło, mnóstwo powstało filmów i filmików, książek.

Zaprezentowaliśmy w czasie naszych poniedziałkowych i środowych spotkań wszystkie wspaniałe gamy kultury tamtych dawnych naszych Ziemi, promieniujących aż po nasze dzisiaj na Polskę, i w wielu dziedzinach na Europę i świat.

Po tym etapie winien nastąpić następny. O tym jak będzie wyglądać działalność Towarzystwa Miłośników Lwowa i w jaki sposób wpływać na to, co dzieje się tutaj i tam, trzeba na nowo decydować, wymyślać, dyskutować, postanowić, stworzyć nowy PROGRAM. Programu tego nie da się w pełni wprowadzić w życie, zresztą nie dawało się w pełni wprowadzać i dotychczasowych form naszej działalności, bez ewidentnej pomocy organizacji do takiej pomocy stworzonej - WSPÓLNOTY POLSKIEJ. I ona również, a może przede wszystkim, MUSI zrewidować dotychczasowe sposoby i cele swych działań. Porzucić wąskie, często partyjne myślenie o rzeczywistości. Drugą organizacją o niezwykle ważnym znaczeniu, również niepotrzebnie nieraz wciągniętą w rozgrywki partyjne - co zacieśniało widzenie ostre najważniejszych celów działania - jest FOK, Federacja Organizacji Kresowych, której założenie inicjowaliśmy tu, w stolicy. Zwracamy się również z propozycją dyskusji o nowym Programie do Zarządu Głównego TML-u oraz do wszystkich oddziałów i kół Kresowych. Zróbmy to DE NOVO, jak przystało na kresowiaków, trzymajmy się i nie dajmy się, jak każe nam kresowa tradycja wspólnych działań i wspólnych celów!

Stanisław Głąbiński

Adam Hollanek

Mówi Ksiądz Janusz Popławski - tuż po powrocie  
ze Lwowa

Ksiądz Janusz, nasz Kapelan, chyba najczęściej z nas wszystkich odwiedza Lwów i jego bliższe i dalsze okolice. Właśnie wrócił z takiej podróży i zgodził się rozmawiać na jej temat z Adamem Hollankiem.

- Gdzie przebywałeś i z kim się spotykałeś ?

- Tym razem byłem w podróży 6 tygodni. Odwiedziłem wyjątkowo wiele miejscowości i spotkałem się z bardzo wielu ludźmi. Muszę przyznać, że dopiero tym razem /a przecież wyjeżdżałem w ostatnich kilku latach wiele krotnie/ poznałem dogłębnie problemy nurtujące zamieszkałych tam Polaków, jak i sprawy Kościoła. Przykładowo: we Lwowie brałem udział w zebaniu tamtejszego Towarzystwa Kultury Polskiej, podczas którego miało miejsce spotkanie z posłem Sejmu RP Henrykiem Wujcem i jego żoną. Henryk Wujec jest wiceprzewodniczącym komisji mniejszości narodowych w naszym Sejmie i zajmuje się specjalnie mniejszością niemiecką i ukraińską w Polsce. Prezes Czerkas, dyrektorka szkoły nr 10 oraz inni członkowie zarządu przedstawili posłowi trudną sytuację Polaków we Lwowie i na całej Ziemi Lwowskiej. Towarzystwo dysponuje małym lokalem w Rynku, ale w przeciwieństwie do mniejszości ukraińskiej w Polsce otrzymującej lokale swe za darmo, musi za swój słono płacić. Nauczyciele polskich szkół otrzymali - podobnie jak wszyscy zresztą urzędnicy ukraińscy - nensie obecnie za miesiąc luty. Paczki przesyłane z Polskiczęsto docierają do niewłaściwych rąk, przez co marnuje się wiele artykułów spożywczych. Dużo jest przede wszystkim na tamtej Ziemi bałaganu i bezprawia. Nie sposób załatwić czegokolwiek, gdyż każdy urzędnik ma inne złanie.

- Czy jest tam taka wielka bieda o jakiej u nas często się mówi ?

- Emeryci i renciści są w sytuacji podobnie do naszych. Otrzymują bardzo niskie uposażenie, absolutnie nie wystarczające na utrzymanie. Ktoś np. otrzymujący - a takich jest wielu - czterysta tysięcy kuponów /tam się płaci kuponami, teraz mają je wymienić na orzywny/ może za to kupić worek ziemniaków. Na ogół jednak biedy nie widać. W sklepach jest wszystko, z zachodnimi towarami włącznie, i ludzie jakoś to kupują. Najlepiej żyje się we wsiach, gdzie każdy ma na własność kawałek pola, ogrodu, ma zwierzęta, drób itp.

- A jakie są sąsiedzkie stosunki między Ukraińcami i Polakami w miastach i na wsi ?

- Brałem udział nie tylko w wymienionym przed chwilą, lecz także w wielu innych spotkaniach, w których uczestniczyli Polacy i Ukraińcy. Do najważniejszych należało uroczyste otwarcie Generalnego Konsulatu RP we Lwowie. Uczestniczyło w nim około 400 osób. Urządzono je w hotelu "Dniestr" przy ul. Matejki. Między zaproszonymi przedstawicielami społeczeństwa polskiego i ukraińskiego byli: arcybiskupi: rzym-kat. Marian Jaworski oraz greko-kat. W. Sterniuk, biskup Marcejan Trofimiak oraz grono księży. Przemawiali dyplomaci polscy oraz prezydent miasta Lwowa.

- Czy takie uroczyste "spędy" mają jakieś szersze i głębsze znaczenie, dlaczego w węższym gronie nie dyskutują o wzajemnych stosunkach, trudnościach i szansach uczeni, pisarze oraz przedstawiciele innych grup społecznych? Przecież nie oficjalne związki i nie uprawiany przez obydwie nacje pokątny handel uregulują sprawy polsko-ukraińskie?

- Uważam, że takie spotkanie było bardzo ważne i owocne, bowiem w towarzyskich kontaktach rodzi się lepsze wzajemne poznanie, zrozumienie, a także przyjaźnie. Odbywają się także spotkania historyków radiowców. /Polacy mają tu dwa razy w tygodniu audycje w rodzimym języku/. Istnieje projekt powstania specjalnego polskiego programu w lwowskiej TV. Uczestniczyłem też w inauguracji uniwersytetu III wieku. Jest to filia Mokotowskiego Uniwersytetu III Wieku w Warszawie. Odbędzie się ona w polskiej szkole nr 10, zastużonej i historycznej szkole im. św. Magdaleny, gdzie będą się odbywać wykłady.

- Jak wygląda sytuacja z kościołami Lwowa i prowincji?

- Sytuacja jest gorsza niż w ubiegłych latach. Nie tylko nie oddano nam żadnego kościoła lwowskiego, prócz działających cały czas - Katedry i św. Antoniego - ale jeszcze usunięto siłą kapłana i wiernych w Komarnie, a w Brodach nie zezwolono na użytkowanie niekrego kościoła, zamienionego na cerkiew greko-kat., tak że rzymsko-katolicy są zmuszeni do budowy nowej świątyni. Uczestniczyłem w poświęceniu placu pod tę budowę.

- A co się dzieje z Cmentarzem Obrońców Lwowa, czy pozwolono na dalszą renowację?

- Rozebrano wreszcie zakład kamieniarski, stojący na katakumbach, ale dotąd nie ma zgody na dalsze odnawianie Cmentarza Orlat. Także i katakumb się nie odnawia. Władze nie chcą słyszeć o nazwie Cmentarza Obrońców Lwowa, gdyż ma to razić ich uczucia narodowe, obiecując miłście zgodę na utrzymanie cmentarza wojskowego. Bardzo gorliwie opiekuje się tym cmentarzem pan Eugeniusz Cydzik ze swoją ekipą.

- Czy poruszanie się po Lwowie jest utrudnione w związku ze zmianą wielu nazw ulic?

- Nie zmiana nazw stanowi trudności jazdy samochodem po mieście lecz nie naprawiane od 1939 roku bruki! Nazwy wielu ulic zostały zmienione po uzyskaniu suwerenności Ukrainy. Znikły ulice Lenina, których było kilka, podobnie jak i wszelkie jego pomniki i obrazy. Dowiedziałem się natomiast niezwyklej ciekawostki: kiedy po raz pierwszy byłem po wojnie we Lwowie, w 1972 roku, zaszokował mnie stojący przed uniwersytetem pomnik, jak sądziłem, Józefa Piłsudskiego. Napis jednak głosił dumnie "Iwan Franko". Dziwne podobieństwo, pomyślałem. Okazuje się jednak, że w tym właśnie miejscu miał przed wojną stanąć faktycznie pomnik Marszałka i już wykonana była jego makieta. Ten właśnie projekt zrealizowano po wojnie i dziś uświetnia wejście do parku Kościuszki jako radziecki pisarz, który nota bene od urodzenia do śmierci był ... rzymskim katolikiem. Lwów jednak pozostaje zawsze Lwowem.

- Dziękuję Ci za rozmowę.

#### PACZKI DLA LWOWIAN

Kontynuuje się tę jedną z form naszej działalności, zadając sobie zawsze te same pytania: czy nawet te dość spore ilości wysyłanych wiktuałów w paczkach są w stanie uratować czy wspomóc wszystkich, niezwykle ubogich Rodaków ze Wschodu? I czy, mimo wszelkich wysiłków i poświęceń, paczki dostaną się do właściwych rąk, tych co ich naprawdę potrzebują?

Drukując krótkie relacje naszych Koleżanek i Kolegów, którzy z poświęceniem wypełnili obowiązek dostawy paczek przez granicę, informujemy, że choć akcja przewozu została uwieńczona sukcesem, na skutek opieszałości czy jakichś innych, nie znanych bliżej względów, spora ilość żywności pozostawionej we Lwowie uległa zepsuciu, więc stała się bezużyteczna.

Oto nazwiska tych, którzy włożyli najwięcej pracy w przeprowadzenie akcji paczkowej - oraz relacje niektórych z nich, ilustrujące trudności takiego transportu.

Zasłużyli się w akcji: Sebastian Podłowski, Czesława Domańska, Stanisław Parille, Zbigniew Groll, Stanisław Leszczyński, Alicja Zegarowska, Romuald Kozielski, Zygmunt Sikora, Janina Zygo i Zbigniew Zieliński.

A oto krótkie relacje z przebiegu ich podróży.

1. Wyjazd we czwartek o 4.45 rano. Około 11.00 granica polsko-ukraińska w Hrebennem, którą ostatecznie opuściliśmy aż po 3 godzinach, bo brakowało nam dokumentu o nazwie "SAD" z Urzędu Celnego w Warszawie. Ten dokument zezwala na przewóz darów przez granicę z Ukrainą

- Do Lwowa dotarliśmy około 16-tej, zatrzymując się przed siedzibą Towarzystwa Kultury Polskiej, przy Rynku 17. Po rozładowaniu części paczek dojazd do szkoły nr 10, gdzie odebrano od nas paczki dla szkoły przeznaczone - z książkami.

- Noclegi u pp.Dąbrowskich: pan Dąbrowski to członek Zarządu Towarzystwa Kultury Polskiej.

- W następny dzień kontakt z konsulem polskim, gdzie uzyskaliśmy pismo proszące o ułatwienie nam przejazdu przez granicę w Hrebennem. Wyjazd ze Lwowa w sobotę 26 marca tą samą drogą. Postój graniczny trwał jednak 2 godziny. Tłumaczono nam, że brakuje dokumentu potwierdzającego dokonanie odprawy celnej we Lwowie, o której potrzebie nie wiedzieliśmy. Jest to przestroga dla naszych następców. Chodzi o dopilnowanie otrzymania takiego pisma z Urzędu Celnego przy Dworcu Głównym we Lwowie. I to przed rozładowaniem wozu.

- Ponadto po stronie ukraińskiej zażądano od nas licencji na przejazd przez terytorium Ukrainy, którą podobno uzyskuje się każdorazowo w Ministerstwie Transportu w Warszawie. Na granicy ukraińskiej w formie "upominków" musieliśmy wydać 10 dolarów oraz cztery woreczki foliowe z żywnością! W Warszawie byliśmy około 18.30.

- Okazją do organizowania w przyszłości wycieczek zagranicznych do Lwowa i okolic były rozmowy, które odbyliśmy podczas pobytu z paczkami u pp.Dąbrowskich. Pan Dąbrowski zajmuje się bowiem organizacją wycieczek do naszego kraju. W rozmowie zaś z p.Czerkasem - Przewodniczącym Towarzystwa Kultury Polskiej oraz z zastępcą dyrektora Szkoły nr 10 przekazaliśmy informację o mającym nastąpić w maju transporcie darów dla nauczycieli polskich, pracujących w szkołach nr 10 i 24 z polskim językiem nauczania, a także dla tych ze szkół w okolicy Lwowa. I istotnie na przełomie maja i czerwca kol.Janusz Wasylkowski, prezes Stołecznego Oddziału TML zawiózł paczki dla lwowskich nauczycieli. Było ich 60. Zakupiono je za 15 mln złotych.

Relacjonowali: S.Podłowski i Zb.Groll

Ogółem przekazano:

- 416 - paczek żywnościowych
- 51 - paczek z książkami
- 23 - paczek z odzieżą

Paczki przeznaczone były dla: Stanisławowa, Kołomyi, Drohobycza, Stryja, Czortkowa, Jaworowa i Lwowa.



## DZIAŁALNOŚĆ KULTURALNA

### Nowe książki i filmy

Lata poprzednie charakteryzowała wzmożona działalność na polu kultury. Ogromną popularność zdobyły szczególnie filmy lwowskie i z Ziemi Lwowskiej rozprowadzane w kasetach video, autorstwa ś.n. Stanisława Auguścika. Duże uznanie wzbudzała także filmowa - videokasetowa działalność Jerzego Janickiego, który stworzył na spółkę z innymi autorami lub samodzielnie wiele cennych filmów biograficznych. Warto już w tym miejscu na wstępie powiedzieć o nowym osiągnięciu Janickiego - jego kasecie, zawierającej 8 filmów o wspaniałym poecie i mistrzu lwowskiego kabaretu - Marianie Hemarze. Na ekranach TV ukazały się także inne video-filmy produkcji polskiej, mówiące o Lwowie i o Kresach Wschodnich.

Do osiągnięć poprzedniego okresu, wymagających kontynuacji, zaliczyć należy również wydanie dwóch Roczników Lwowskich przez Kolegium Instytutu Lwowskiego w osobach: Artura Leinwanda, Andrzeja Mierzejewskiego i Janusza Wasylkowskiego - ich redaktora naczelnego.

Sporym wzięciem cieszyły się kolejne tomy świetnej i rzeczowej pracy o Lwowie prof. Widolda Szolginia, zatytułowane "Tamten Lwów" i zakrojone na 6-tomową edycję. Zdobyły sobie wielu czytelników wspomnienia lwowskie "Ja z Łyczakowa" Adama Hollanka oraz Adama i Ewy Hollanków przewodnik pt. "I zobaczyć miasto Lwów". Pan Józef Antosz, którego pieczy poddana jest działalność związana z rozprowadzaniem wydawnictw i kaset, uzupełnia w miarę możliwości zbiór wymienionych i innych tytułów dotyczących Lwowa i Ziemi Lwowskiej. Wiele więc z wymienionych pozycji jest jeszcze do nabycia!

Jak również pozycje najnowsze, które poniżej odnotowujemy:

- "Serce wydarte polskiej piersi" - Lwów w poezji". Oprac. Danuty Łomaczewskiej, wydane staraniem Fundacji Kościuszkowskiej.

- "Towarzystwo weteranów". II tom alfabetu znanych Lwowiaków - nióra Jerzego Janickiego. BGW.

- "Tamten Lwów - My Lwowianie - Życie Miasta". Są to oczekiwane tomy IV i V opowieści Witolda Szolginia o przedwojennym mieście nad Pełtwią.

- "Lwowskie baśnie i legendy" - Zdzisława Nowaka.

- "Wschodnie losy Polaków - pamiętniki". Wybór wydany staraniem Koszalińskiego Oddziału Towarzystwa Pamiętnikarskiego "Losy na Wschodzie".

- "Scigałem Iwana Groźnego" - relacja Jacka Wilczura o przebiegu śledztwa tego domniemanego zbrodniarza wojennego. Pozycja ukazała się nakładem Głównej Komisji Badań Zbrodni Hitlerowskich w Polsce.

- "Deska ratunku" - nowa powieść Adama Hollanka o losach i nerypetach Lwowiaka, który dostaje nagrodę literacką w Wiedniu. Mnóstwo wspomnień z rodzinnego miasta. Wydawnictwo CiS Warszawa.

### Spotkania poniedziałkowe i środowe

Tyich spotkań z autorami jest ciągle sporo i wokół nich koncentruje się uwaga członków Towarzystwa. Frekwencja bywa na ogół wielka, czasem trudno znaleźć wolne miejsce.

Pozwalamy sobie tu przypomnieć kilka spośród nich, które cieszyły się szczególnym zainteresowaniem. A więc:

- Wieczór autorski Mirosława Żuławskiego,
- W obronie Lwowa - rzecz prof. Artura Leinwanda,
- O Iwanie Demianiuku - prelekcja Jacka Wilczura,
- Wieczór autorski Adama Hollanka,
- Lwowskie tango - o utworach na cześć Ojca mówiła Agnieszka Osiecka
- Hemar poeta Lwowa - prelekcja Witolda Szolgini,
- Fotografia Lwowska - prelekcja Aleksandry Garlickiej.

### Jajko Wielkanocne

Miało to spotkanie w kawiarni "Szczepka i Tońka" ogromną wprost frekwencją. 10 kwietnia o godz. 16.00 spotkali się tam członkowie naszego Towarzystwa, ich rodziny i zaproszeni goście. Zebranych nowitał prezes Janusz Wasylkowski, a na część artystyczną złożyły się pieśni lwowskie i skecze, wykonane przez aktorów Teatru Współczesnego.

Życzenia świąteczne składał kapelan Towarzystwa, ksiądz brałat Janusz Popławski, a oddzielny program zaprezentowała niezwykle lubiana przez publiczność para wykonawców piosenek lwowskich - Zbigniew Kurtycz i Barbara Dunin. Spiewała z nimi cała sala !

Za wielki organizacyjny wkład pracy należą się pochwały Halinie Potrzebnickiej.

Z okazji Świąt Wielkiej Nocy TV polska nadała krótką rozmowę z Jerzym Janickim, który właśnie wtedy wrócił z Londynu, gdzie przygotowywał jeden ze swych filmów video o Hemarze.

A Telewizja Top-Canal nadała specjalny program z udziałem państwa Kurtyczów, księdza Janusza Popławskiego i Adama Hollanka.

## DZIAŁALNOŚĆ KLUBOWA

### Klub Stryjan.

Tak jak i w poprzednim okresie, miał swoje spotkania co miesiąc w pierwszy bądź drugi wtorek miesiąca. W ich ramach zorganizowano w styczniu br. "Opłatek", a w kwietniu "Jajeczko". Pozostałe poświęcone były:

- wyświetlaniu przeźroczy i odczytom o tematyce stryjskiej i okolic,
- przekazywaniu informacji otrzymywanych od Stryjan z innych miast w kraju i z zagranicy,
- różnym sprawom organizacyjnym.

W omawianym okresie goszczono trzykrotnie proboszcza ze Stryja, udzielając mu pomocy przy załatwianiu w różnych instytucjach spraw związanych z pomocą Kościołowi i Polakom w jego mieście.

Również w grudniu ub.roku przebywała w Warszawie prezeska Towarzystwa Kultury Polskiej Ziemi Lwowskiej - Oddział w Stryju, której poza gością udzieleno pomocy przy sprzedaży cegiełek na odbudowę kościoła w Skolem k/Stryja. Sprzedano wówczas cegiełki w kościele oo.Jezuistów w Warszawie za sumę 5 mln zł! Ponadto uzyskano sponsora, który dotychczas na konto odbudowy w.w.kościół wpłacił aż 25 mln zł.

Dzięki Towarzystwu Więzi i Pomocy Polakom na Wschodzie oraz Fundacji Pomocy Uczniowi przekazany został dla Oddziału TKPZL w Stryju kompletny strój krakowski oraz "Kalendarz ucznia", kalendarze ścienne i pomoce szkolne do nauki j.polskiego w klasach 1 - 4, nie tylko dla Stryja ale również dla: Brzozdowiec, Chodorowa, Rawy Ruskiej, Żydaczowa, Żółkwi i Lwową.

Dzięki uzyskaniu pomocy Towarzystwa Więzi i Pomocy Polakom na Wschodzie oraz organizatorem "Parafiady" i działaczom Przymierza Rodziny, 53-osobowa grupa ze Stryja - dzieci, młodzieży i ich opiekunów - będzie mogła w atrakcyjny sposób spędzić w Polsce wakacje.

Alicja Wójcik

### Klub "Podole".

W okresie sprawozdawczym zorganizował 6 comiesięcznych spotkań, na których wygłoszono prelekcje na tematy:

- "Agresja 17 września 1939 r." - Stanisław Zb.Skotnicki /Czortków/,
- Omówienie książki ks.Wacława Szetelnickiego "Trembowla - bastion wiary i polskości" - Zbigniew Andruchów /Czortków/,
- "Borszczów w historii Podola" - Kazimierz Straszewski /Borszczów/,

- "Obóz dla AKowców w Skrobowie" - Tadeusz Czajkowski /Czortków/,
- "Komunikacja między ludźmi" - Irena Kotowicz /Czortków/,
- Recenzja i uzupełnienie monografii M.Sciślaka "Czortków w latach 1522 - 1946 " - Stanisław Zb.Skotnicki /Czortków/.

Ponadto członkowie Klubu wzięli czynny udział w następujących akcjach

1. "Antena na Wschód"

W kweście ulicznej uczestniczyli: I.Stopa /Zbaraż/, J.Stopa /Tarnopol/, E.i R.Chorzępowie, S.Wiśniewska, F.Ciszewski, Zb.Andruchów i F.Siegel Czortków/. Zebrano ponad 4 mln zł.

2. Paczki świąteczne na Kresy - grudzień 1993 r.

Z żywności zakupionej przez Towarzystwo za 41 mln zł sporządzono 300 paczek dla: Lwowa, Tarnopola, Czortkowa, Stanisławowa i Stryja. Obok Lwowiaków i Stanisławowian, w pakowaniu paczek i załadowywaniu ich na samochód udział wzięli: F.Siegel, Zb.Andruchów, E.Chorzępa, I.Kotowicz /Czortków/, St.Kozakiewicz /Buczacz/.

3. Paczki wielkanocne na Kresy - kwiecień 1994 r.

Przy pakowaniu tych paczek i załadowywaniu na samochód pracowali obok Lwowian: D.Stancel, Zb.Andruchów, F.Siegel, Z.Złoczański /Czortków/, J.Stopa /Tarnopol/, J.Kaszczyszyn /Husiatyn/.

4. Książki polskie na kresy.

Kilkaset książek zebrała I.Kotowicz; przewoził je ofiarnie do Klubu M.Woźniak /Chomiakówka/, a przejrzeni wszystkie książki i posegregowali /dla dorosłych, młodzieży i dzieci/- B.Zaniewska /Husiatyn/, T.Sitek i J.Stopa /Tarnopol/, Wł.Misiewicz /Mikulińce/ oraz I.Kotowicz i Zb.Andruchów /Czortków/.

5. Biuletyn "Głosy Podolan".

Wydano cztery 37-stronicowe numery biuletynu pomyślanego jako dwumiesięcznik. Około 80 egz. rozchodzi się wśród członków Klubu, pozostałe otrzymują Podolanie w innych miastach. Zapotrzebowanie na biuletyn jest duże, ale względy techniczne nie pozwalają na znaczne zwiększenie liczby egzemplarzy.

Spinaniem tej ogromnej liczby kartek zajmuje się J.Kaszczyszyn /Husiatyn/.

6. W styczniu br. duża liczba członków uczestniczyła w tradycyjnym opłatku, zorganizowanym w dużym pomieszczeniu klasztoru OO.Dominikanów przy ul.Freta 10. Od strony "gospodarczej" imprezę przygotowała S.Pagórska przy pomocy R.Sokołowskiej /Czortków/, I.Stony /Zbaraż/ i T.Sitek /Tarnopol/. Na autentycznych cymbałach kresowych wygrywał koledy A.Suchorolski /Czortków/.

Podolanie uczestniczyli również dużą grupą w tradycyjnych imprezach /"Opłatku" i "Jajku Wielkanocnym"/ organizowanych przez Zarząd Stołecznego Odzienia.

7. Rozesłano ponowny apel o składki na remont kościoła w Czortkowie. Za okres sprawozdawczy zebrano łącznie 25 mln zł, wpłacanych na konto bankowe naszego Oddziału. Ofiarodawcami są wyłącznie Czortkowie.

8. Rozprowadzano systematycznie na spotkaniach czasopisma i książki o tematyce kresowej oraz dodatek do "Słowa" - "KRESY".

9. Prowadzono obfitą korespondencję z Podolanami w kraju, wysyłano biuletyny oraz zbierano materiały dot. woj. tarnopolskiego.

10. W okresie wakacyjnym planowane są dwie dalsze wycieczki na Podole, a w czerwcu wspólny wyjazd do Pułtuska /głównie z uwagi na szczupłość pomieszczenia klubowego/. W maju br. Klub "Podole" przyjął 100-go członka.

F.S. Uprzejmie prosimy o sprostowanie błędnie podanej informacji w ostatnim biuletynie informacyjnym:

1. Klub "Podole" spotyka się w pierwsze wtorki miesiąca /a nie w drugie wtorki/;

2. Poprawnie: "pow.kopyczyński" a nie "konyczyński".

Irena Kotowicz

#### Klub Stanisławowian.

W regularnej działalności Klubu /ogólne zebrania w ostatni wtorek każdego miesiąca/ w zasadzie nic nie uległo zmianie. Nadal na ogólnych zebraniach omawia się i przygotowuje różne akcje oraz rozstrzyga bieżące sprawy interesujące nasze środowisko.

Klub w chwili obecnej ma zapisanych w ewidencji 139 osób, lecz na ogólnych zebraniach bywa średnio od 30 do 45 osób. Powodem tego stanu jest w dużej mierze podeszły wiek, nękające schorzenia oraz niechęć do zmiany domowego trybu życia rodzinnego. Obserwujemy ożywienie, a zatem zwiększoną frekwencję, od chwili rozpoczęcia przygotowań do dorocznej wycieczki w rodzinne strony.

W kwartale sprawozdawczym podjęto poniższe działania:

- Opracowano plan zamierzeń Klubu na rok 1994 r.;
- zorganizowano 8 stycznia o godz. 16.00 spotkanie "przy obłatku" w kawiarence "Przy kortach" obok stadionu sportowego "Legii". Obecnych było 27 osób. Impreza urządzona została własnym sumptem i była bardzo udana;
- włączono się w akcję wysyłki paczek żywnościowych z okazji Bożego Narodzenia i Nowego Roku, urządzaną przez Zarząd Oddziału TMLiKPW.

W wyniku akcji przekazano 46 paczek dla najbardziej potrzebujących Polaków w Stanisławowie i okolicy;

- powołano zarząd Społecznego Funduszu Budowy Polskiego Domu Parafialnego przy kościele p.w.Chrystusa Króla w Stanisławowie oraz przekazano regulamin tego Funduszu do zarządów Klubów Stanisławowian w Krakowie i Wrocławiu, jak również do Anglii i Kanady. W wyniku dotychczasowej zbiórki zgrupowano na koncie Oddziału TMLiKPW w W-wie ponad 3 mln złotych, a na prywatnym koncie 503 USD, które to pieniądze uzupełnione dalszymi datkami w okresie 1994 i 1995, zostaną zużyte na zakup wyposażenia DOMU, stanowiąc cegiełkę dawnym mieszkańcom Stanisławowa i województwa w tym przedsięwzięciu;
- reaktywowano zespół d/s socjalnych Klubu, którego zadaniem ma być roztoczenie opieki nad samotnymi i potrzebującymi pomocy członkami Klubu;
- poszerzono tematykę zebrań ogólnych Klubu poprzez włączenie 15-20 minutowej pogadanki historycznej lub wspomnieniowej dot. ziemi stanisławowskiej. I tak 29 marca kol.R.Kosielski przedstawił nam obraz stosunków politycznych, ekonomicznych i narodowościowych w okresie 20-lecia międzywojennego w woj.stanisławowskim, a kol.Z.Rowiński 26.04. opowiedział zebranym o rodzinnym mieście Nadwórna. Należy zaznaczyć, że powyższe prelekcje prowadzone są przez członków Klubu i społecznie;
- rozpoczęto realizację postulatu uatrakcyjnienia i poszerzenia kontaktów międzyczłonkowskich poprzez organizację pieszych wycieczek do ciekawych i zdrowotnych miejsc rejonu warszawskiego. W wyniku tych usiłowań odbyto 9 kwietnia spacer po Lesie Kabackim, a 17 kwietnia na Łazienkach Warszawskich. 22 maja taką wycieczkę poprowadzimy do Tuszczycy Kampinoskiej. Dojazdy do miejsc zbiórek na własny koszt środkami komunikacji miejskiej;
- rozpoczęto prace przygotowawcze do planowanej 2-tygodniowej wycieczki do Stanisławowa i okolic we wrześniu br.;
- rozprowadzono 48 książek autorstwa S.Kawczaka pt."Milknące echa", traktującej o walkach na terenach Małopolski Wschodniej i Pokuciu w okresie I Wojny Światowej;
- wzięto aktywny udział w organizowaniu wysyłki paczek żywnościowych z okazji Świąt Wielkanocnych w ramach akcji prowadzonej przez zarząd Oddziału TMLiKPW w Warszawie. Zebrano na ten cel ponad 3 mln zł, co dało możliwość wysłania do Stanisławowa 50 paczek dla najbardziej potrzebujących mieszkańców ziemi stanisławowskiej;
- nawiązano kontakt z Kołem Emerytów i Rencistów "Solidarność" Dzielnicy Warszawa-Ochota, które bardzo efektywnie włączyło się w pomoc przy organizowaniu przez Klub pobytu 30 dzieci ze Stanisławowa w Warszawie w czerwcu br.;

- utrzymuje się stałą roboczą więź z Towarzystwem Kultury Polskiej w Stanisławowie i na bieżąco pomaga w załatwianiu dla nich żywotnych spraw we władzach ministerialnych i innych w Warszawie;
- nieprzerwany kontakt z Klubami Stanisławowian w Krakowie i Wrocławiu pozwala na koordynowanie naszych działań na rzecz Polaków zamieszkujących ziemię stanisławowską;
- zebrano ponad 1.500 tomów literatury polskiej, i część ich wysłano już do Stanisławowa. Resztę przekaże się gdy będzie najbliższa okazja transportowa w tym kierunku. Książki te będą stanowiły załączek biblioteki, która będzie mieścić się w budowanym Domu.

Stanisław Leszczyński

#### UWAGA - SKŁADKI!

Z opłacaniem składek, podobnie jak w latach poprzednich, nie jest dobrze. Na 2 tysiące zarejestrowanych członków składki za 1994 rok zapłaciło zaledwie 150 osób! A przypominamy, że obecnie składki stanowią JEDYNE źródło naszych dochodów. Panie prowadzące sekretariat anelują więc do wszystkich o wypełnienie, niezbyt przecież uciążliwego i mało kosztownego, obowiązku uiszczenia tego, co Towarzystwu pozwala na rozwijanie działalności.

#### UWAGA - TYLKO BIULETYN

Autorzy biuletynu "Leopolis" informują o swych staraniach, ponownie rozpoczętych, uzyskania licencji i dotacji na regularnie wychodzące pismo - miesięcznik czy kwartalnik lwowski. Podobnie jak to się dzieje z czasopismem wileńskim, sponsorowanym - jak nas informowano - m.in. przez "Wspólnotę Polską". Na razie dość nieregularnie jesteśmy w stanie informować jedynie Koleżanki i Kolegów o tym, jak działa Stołeczny Oddział TML i jakie podejmuje do rozwiązania sprawy i zagadnienia.

Stanisław Głabiński

Adam Hollanek

Warszawa, czerwiec - lipiec 1994 r.